

rok w Słupnie, wywieziony w nocy 7 marca 1941 r. do obozu śmierci w Działdowie, umarł 20 czerwca 1941 r.

Pomnik będzie go przypominał przede wszystkim duchowieństwu diecezji płockiej, które wszędzie widzi ślady jego gorliwej i wszechstronnej działalności naukowej i pasterskiej.

Ujął nas wszystkich obecny nasz pasterz, gdy przy ingresie swym w dniu 30 maja 1946 r. powiedział o swoim poprzedniku: „Zatrzymuję się ze czcią głęboką i zadumieniem nad osobą ostatniego Waszego pasterza, a wielkiego mego poprzednika, ś. p. arcybiskupa - męczennika Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Zwracam myśl hołdu i uwielbienia do jego wzniosłej postaci, postaci prawdziwego Dobrego Pasterza, który żył i umarł podług wzoru swego Mistrza najlepszego Dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa.

Przez 33 lata szedł on jako przewodnik przed swym ludem, jako pochodnia wiary, nie przygasająca nigdy, owszem rozświetlająca drogi życia, — szedł jako pochodnia poświęcenia i miłości, i przypieczętował umęczoną swą śmiercią: „albowiem nie masz większej miłości, jak aby kto położył duszę swoją za przyjaciół swoich“ (Jan 15, 13). Dodał on swą śmiercią męczeńską blasku i chwały dostojnej i czcigodnej diecezji, zrosił ją krwią serdeczną, by z niej powstał posiew dobra wiary dla następnych pokoleń“.

Płock

Ks. WACŁAW JEZUSEK

POLSKIE PRZEKŁADY MSZAŁU RZYMSKIEGO

Pierwotną liturgię rzymską odprawiano w języku łacińskim. I było to całkiem zrozumiałe, bo wszyscy tym językiem mówili. Potem jednak, gdy granica zasięgu chrześcijaństwa przesuwana się powoli dalej na północ, sprawa rozumienia liturgii staje się coraz bardziej kłopotliwa. W jakim języku odprawiać oficjalne nabożeństwo? Względ na jedność Kościoła spowodował, że pozostano przy języku łacińskim i stanowiska tego broniono przed różnymi, nieraz bardzo natarczywymi i zapalczywymi atakami. Godzono się jednak na tłumaczenie tekstów mszalnych, byle nie posługiwano się nimi w liturgii oficjalnej. Za granicą pierwszym, jaki dzisiaj znamy, drukowanym mszałem w języku narodowym, jest *Missal*

oder Messbuch über das ganz Jahr (Monachium 1526). Najstarszy zaś znany nam Mszał rękopiśmienny powstał również w języku niemieckim w r. 1400. Jest to „*Missale volgare*“, znajdujący się obecnie w Erfurcie.

U nas nie ma tak wczesnych zabytków tego rodzaju. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by w Polsce nie rozumiano doniosłości tego zagadnienia. Synody polskie jeszcze przed XV w. ze szczególnym naciskiem podkreślają konieczność objaśniania ludowi w języku ojczystym tajemnic liturgii mszalnej¹⁾. Takie tłumaczenie jednak nie zawsze mogło wystarczać, a trzeba było dać jakąś wspólną formę modlitewną dla wszystkich: stąd wywodzą się nasze pieśni ludowe²⁾. Ponieważ jednak nie jest to modlitwa oficjalna, teksty nie zawsze stoją na odpowiednim poziomie (choć najstarsze pieśni jeszcze dziś należą do najlepszych), trzeba się więc było starać o przyswojenie językowi polskiemu tekstów liturgicznych. Z tego to właśnie dążenia wywodzą się pierwsze przekłady tak stałych, jak i zmiennych części Mszy św.

I

Pierwszy polski pomnik literacki, zawierający tekst mszalny, pochodzi najprawdopodobniej z r. 1422. Taką datę nosi bowiem tzw. rękopis lwowski, zatytułowany: *de sacrificio missae*. Tytuł ten nie określa dokładnie właściwego charakteru zabytku, ponieważ jest to po prostu przekład kanonu mszalnego, bez żadnych objaśnień. Stosunkowo dość dużo latynizmów, a brak cech, znamionujących inne języki; wskazywałoby to na fakt, że tłumaczenia dokonano bezpośrednio z języka łacińskiego. Kiedy jednak tłumacz żył, tego się nie da dokładnie określić. Nie wiadomo bowiem, czy opisywany zabytek nie jest odpisem jakiegoś starszego przekładu. Właściwości jednak językowe nie pozwalają granicy powstania tego tłumaczenia przesunąć na wiek XVI³⁾.

Odpisem poprzedniego jest tzw. *explicatio canonis*. Według przypuszczeń Maciejowskiego pochodzi on z lat 1417—1422, tak bowiem wynikałoby z porównania imion papieża, króla i biskupa,

¹⁾ Por. Chodyński St. ks., *Msza w Polsce*, Encyklopedia kościelna ks. M. Nowodworskiego, Warszawa 1883, t. 15, s. 242.

²⁾ Chociaż jeszcze ks. Stanisław Zaborowski w dziele pt. *Ordo misse* wydanym w Krakowie w r. 1512 uważa, że nie wypada, by lud w czasie Mszy św. odmawiał modlitwy nie-mszalne. Kto języka łacińskiego nie rozumie, powinien według niego uważać na to, co się dzieje przy ołtarzu i łączyć się przynajmniej myślą z kapłanem. Zob. Enc. kośc. ks. Nowodworskiego, 15, 242.

³⁾ Maciejowski W. A., *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, Warszawa 1851, I, 328.

podanych w tym kanonie (przy czym przepisywacz imiona te nie-stety poprzesławiał).

Trzeci zabytek, będący również odpisem przekładu zasadniczego, należy odnieść do lat 1447—1450. Kanon bowiem wymienia imiona papieża Mikołaja (Mikołaj V, 1447—1455), króla Ka... (Kazimierz Jagiellończyk 1445—1492) i biskupa Mikołaja (Lasocki, biskup kujawski, † 1450⁴).

Tłumaczenie jest dość ciężkie, chociaż pod względem teologicznym poprawne, a co ważniejsze, w zasadzie jasne i zrozumiałe. Ma ono wielkie znaczenie jako świadectwo tego, że już wtedy rozumiano konieczność udostępnienia głębi i piękna zawartego w liturgii. Znaczniejszą jednak doniosłość ma dla filologii polskiej, jako zabytek dość dawny, pokazujący nam, w jaki sposób kształtował się nasz ojczysty język.

II

Na właściwe atoli zajęcie się liturgią mszalną trzeba było dość długo czekać. Być może, że początków świetnego rozwoju liturgii w dzisiejszych czasach moglibyśmy szukać w w. XVI, gdyby nie nadzwyczajne warunki, jakie wtedy zaistniały wskutek wszystkich nowinek religijnych. Z jednej strony na przeszkodzie stało spływanie świadomości katolickiej, co siłą rzeczy musiało za sobą pociągnąć trudności w odczuciu i zrozumieniu niezmiernie głębokich tajemnic zawartych w ofierze Nowego Przymierza i w towarzyszących jej obrzędach; z drugiej zaś strony dążność do decentralizacji Kościoła, objawiająca się m. in. we wprowadzeniu do liturgii oficjalnej języków narodowych, i obawa przed zbezczeszczeniem świętych tajemnic — oto powody, które spowodowały pewnego rodzaju „sztywność“ liturgii i jej niezrozumienie wśród szerokich rzesz. Dość długi czas trwała o to walka; wspomnę tu choćby takie nazwiska, jak kard. Hozjusza, ks. St. Herberta, B. Ochina, K. Krańskiego i i.

Później, już w połowie XVII w., widać pewną dążność do nawiązania znów kontaktu z liturgią. Są nawet próby popularnego tłumaczenia obrzędów mszalnych (wierszem!)⁵, szukanie właściwej drogi wyjścia z trudnej sytuacji, dorównywanie do poziomu kultury religijnej innych narodów, i wreszcie — pod koniec XVIII w. — powstaje rzecz dobra.

W r. 1786 ukazała się w Warszawie książka pt. „*Słuchanie Mszy Nabożne Duchem i Obrządkiem Kościoła Ufundowanego od tego,*

⁴) Tamże, I, 330.

⁵) Tajemnice Mszy Świętej, na trzy części rozdzielone. A naprzód wiersze o ubiorze kapłańskim. Napisane 1645.

który tę offiarę ustanowił, y sam iest pierwszym offiarującym y offiarą. To iest: Chrystusa Jezusa Boga i Człowieka. W Warszawie R. 1786 w Drukarni Nadwornej J. K. Mci i PP. Kommissy Edukacyi Narodowej“ (16, 5×9, 5, s. 179). W roku następnym (a nie tym samym, wbrew dacie umieszczonej na karcie tytułowej), pojawiło się dopełnienie tego dzieła pt. „Tydzień Wielki albo Nabożeństwo Wielko-tygodniowe Według obrządku Kościoła Świętego. W Warszawie R. 1786 w Drukarni Nadwornej J. K. Mci i PP. Kommissy Edukacyi Narodowej“ (16, 5×9, 5, s. 204). Obie części opracowano zwykle razem z tłumaczeniem dziełka ks. Bourdaloue „O intencyi“⁶⁾. Zwiedziony tym Estreicher przypuszcza nawet, że całe dzieło zostało przetłumaczone właśnie z Bourdaloue⁷⁾. Mija się to jednak z prawdą, chociaż zdaje się być oparte na słowach cenzury ks. Dziewanowskiego, który mówi, że chodzi tu o przekład. Owszem, przekład, ale z łaciny.

Nazwiska tłumacza nie da się ustalić, nie ma bowiem nigdzie żadnego w tym względzie śladu. Pewne jest tylko, że musiał mieć doskonałe wykształcenie i dobrze rozumiał ducha liturgii. Należał też przypuszczalnie do bliskiego towarzystwa ks. J. Dziewanowskiego, który był zamiłowanym liturgistą (w Wielkim Tygodniu odprawiał np. dokładnie wszystkie ceremonie dla kadetów, co specjalnie zaznacza Orgelbrand⁸⁾); pozostawił również po sobie rękopis pt. „Porządek nauk chrześcijańsko-katolickich i nabożeństw“.

Część I właściwego dzieła zaczyna się Mszą pierwszą na Boże Narodzenie; są tu teksty stałe i zmienne Mszy św. Potem idzie druga i trzecia Msza na Boże Narodzenie, Msze: na Nowy Rok, Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Zielone Świątki, Trójcę św., Boże Ciało i o Męce Pańskiej (na wtorek po niedzieli Mięsopestnej). Potem następują Msze o Matce Boskiej (Rorate, Vultum tuum, Salve), a za nimi Msza żałobna (Requiem) i Orationes diversae „pro defunctis, do których dołączono jeszcze modlitwy na święta Apostołów, św. Szczepana, oraz kolekty, sekrety i pokomunie de Comuni sanctorum. Na tym kończy się część rzymsko-katolicka, a zaczyna się „Msza grecka y słowieńska“.

Widać więc, że są to formularze mszalne na większe uroczystości w roku, podane w tym celu, by święto i jego myśl przewodnia lepiej utkwiły w myśli i życiu wiernych. Tłumaczenie tekstów liturgicznych jest dobre, dokładne, i — dla ówczesnego czytelnika — pod względem stylu zupełnie zadowolające. Zaznacza

⁶⁾ Tak przynajmniej ma się rzecz, jeśli chodzi o egzemplarze z Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki im. Czartoryskich, i ten, który znajduje się w moim posiadaniu.

⁷⁾ Estreicher. Bibliografia polska, 28, 274.

⁸⁾ Orgelbrand, Encyklopedia powszechna, Warszawa 1861, t. 7, 926.

się w nim tendencja do mniej więcej dosłownego, ale bynajmniej nie niewolniczego przekładania. Dla porównania podaje np. modlitwę po *Pax Domini*: „*To zmieszanie y poświęcenie ciała, y Krwie Pana naszego Jezusa Chrystusa niech nam przyjmującym będzie na żywot wieczny*“ (s. 35). Ciekawe jest także np. *Ite missa est*, co po polsku ma znaczyć: „*Idźcie, już po służbie*“.

Układ jednak dziełka jest mniej szczęśliwy. W posługiwaniu się nim w kościele przeszkadzał na pewno fakt złączenia Ordo Missae z I Mszą na Boże Narodzenie. Objasnienia są w zasadzie wystarczające, chociaż nie zawsze zbyt jasne (np. na zakończenie Mszy odpowiada się Bogu dzięki, albo Amen, ale nie podano, że będzie w tym drugim wypadku chodziło o Msze żałobne). Korekta jest nieco mniej starannie przeprowadzona. Z opuszczeń zauważyłem np. w kanonie brak „*et in ipso*“ (przed *Pater noster*).

Część II obejmuje ceremonie wielkotygodniowe, odprawiane przed południem. Jest to dosłowny przekład Mszału, z niezmiennym układem. Dodano jedynie Ordo Missae, i tak jak w pierwszej części, złączono je również z formularzem modlitw zmiennych, tym razem na niedzielę Kwietnią (Palmową). Tekst polski w Ordo taki sam, jak w cz. I.

III

Pomnikowym jednak wydarzeniem stało się dopiero wydanie dzieła pt. „*Roczne nabożeństwo według obrządku świętego rzymsko-katolickiego Kościoła etc.*“, Berlin 1844—1845 (18×13, s. 318 + XXXVIII, 476 + XL, 461, + XL, 316 + XL). Autorem jego, jak słusznie wywodzi ks. Józef Grochocki⁹⁾, był ksiądz Szymon Kozłowski, kanonik katedralny wileński, późniejszy arcybiskup-metropolita łucko-żytomierski.

Mszał ten, zawierający obok tłumaczenia polskiego również tekst łaciński, a drukowany w Berlinie u Edwarda Haenela nakładem B. Behra, składa się z czterech tomów. Część I obejmuje Msze w okresie od Adwentu do Wielkanocy, ale z wyłączeniem nabożeństw wielkotygodniowych (podano jednak Msze na niedzielę Palmową i Wielki Czwartek). Po Przedmowie i kalendarzu świąt ruchomych i nieruchomych następuje Ordo Missae, po którym umieszczone są prefacje. Potem idą Msze na niedziele i święta obowiązujące w tym okresie. Na końcu każdego formularza mszalnego podaje autor krótkie uwagi natury ascetyczno-homiletycznej, odnoszące się do lekcji i ewangelii w danej Mszy. Umieszczone tu też są wszystkie hymny brewiarzowe na uroczystości w tym czasie przypadające.

⁹⁾ Artykuł w RBL 5 (1952), 359—364.

Część wtóra podaje Msze niedzielne i świąteczne na okres od Wielkanocy do Adwentu. Interesującym szczegółem jest podanie tutaj Ewangelii podczas procesji na dzień uroczystości Najświętszego Różańca oraz na Nowy Rok. Zaznaczyć też należy, że tom ten ma podwójne Imprimatur: najpierw pierwszej połowy tego tomu (datowane z dnia 2. X. 1843), a następnie drugiej (23. X. 1843).

W części III widzimy Msze na uroczystości popularnych świętych, oraz Msze wspólne, do których dołączono również formularze modłów mszalnych na suche dni. Tom kończą dołączone „do wykładu Mszy S. niektóre nader ważne prawdy“.

Część IV zawiera horae minores, kompletę, nieszpory na niedziele i święta Pańskie, Matki Boskiej i Świętych. Po nich umieszczone są różne modlitwy będące w powszechnym użyciu w Kościele. Następnie na przeszło 20 stronach podany jest wykład obrzędów Mszy św. (s. 239—262), za którym idą wiadomości historyczne o różnych uroczystościach i nabożeństwach kościelnych.

Dzieło to przynosi zaszczyt autorowi, stanowi bowiem pierwsze polskie, tak obszerne (prawie że kompletne) wydanie Mszału. Autor musiał się najpierw uporać z bądź co bądź trudnym kanonem (co mu się zresztą wcale udało, gdyż przekład jest jasny), a następnie musiał pokonać lapidarność stylu modlitw zmiennych; tu już miał trochę mniej szczęścia. Np. kolekta na niedzielę 23 po Zesłaniu Ducha św. tak wygląda w jego przekładzie: „*Prosimy Cię Panie, wyzwól lud twój z kajdan występków; iżbyśmy, będąc oswobodzeni z więzów grzechowych, na zawsze z twego miłosierdzia wolnymi byli*“. Czasem tłumaczenie przechodzi wprost w parafrazę, jak to ma miejsce przy Pokomunii na Przemienienie Pańskie: „*Dozwól, prosimy Cię, wszechmogący Boże, iżbyśmy najświętsze tajemnice Przemienienia Syna Twego należytem pojęciem, przez oczyszczenie duszy, zrozumieli, i skutków onych dostąpili*“.

Teksty polskie Pisma św., a więc Lekcje, Ewangelie oraz Psalmy w niesporach i we Mszy zaczerpnął ks. Kozłowski z tłumaczenia ks. J. Wujka. Jeśli zaś idzie o hymny brewiarzowe, to żaden ze znanych mi ówczesnych przekładów nie odpowiada tekstowi podanemu w „*Nabożeństwie rocznym*“.

Dziwić może nieco, że ks. Kozłowski szukał wydawcy aż w Berlinie; miał przecież w Wilnie Zawadzkiego. Wyjaśnić to można jedynie tym, że księgarz wileński, z powodu znanej skąd inąd interesowności, nie chciał brać na się tego dosyć ryzykownego przedsięwzięcia. Tym tłumaczyłoby się też szukanie poparcia tego wydawnictwa u biskupa-ordynariusza chełmińskiego ks. A. Sedłaga, u Prymasa ks. Leona Przyłuskiego i u delegata biskupa wrocławskiego — ks. Brinkmanna.

Nie wytłumaczoną jedynie pozostaje jedna sprawa. Dlaczego „*Roczne nabożeństwo*“ ukazało się na 15 lat przed „*Wielkim i świętym Tygodniem*“, a nie mniej więcej w tym samym czasie? Przecież wskutek tego Mszał nie był kompletny. Niewątpliwie „*Tydzień*“ był przygotowany do druku już w 1843 r., bo pod koniec I tomu widnieje uwaga: „*Wszystko co się tycze Nabożeństwa w ostatnim tygodniu W. Postu, znaleźć można w osobnej książce: Wielki i Święty Tydzień*“. Powodu tego faktu nie zdołałem dociec.

IV

W r. 1858 dopiero wydał ks. Szymon Kozłowski w Wilnie „*Wielki i Święty Tydzień czyli Nabożeństwo Wielkiego Tygodnia w językach łacińskim i polskim według Mszału i Breviarza rzymsko-katolickiego Kościoła*“. Było to bardzo pożyteczne przedsięwzięcie, gdyż książka ta zastępowała Mszał, brewiarz i w pewnym sensie nawet rytuał. Podano w niej wszystkie oficjalne modlitwy, jakie Kościół zwykł odmawiać od Niedzieli Palmowej do Poniedziałku Wielkanocnego. Wydawnictwo to było tym cenniejsze, że zawierało odnośne modlitwy w języku łacińskim, z dobrym przekładem na język polski. Hymny podano w przekładzie ks. I. Hołowińskiego, ustępy z Pisma św. przytoczono według ks. J. Wujka; inne modlitwy tłumaczył sam autor. Bardzo dobre są objaśnienia wstępne o nabożeństwie kościelnym w ogóle i o nabożeństwie wielkotygodniowym. Dzieło wydane zostało starannie i sumiennie, a co ważniejsze, zaspokoiło choć w części zapotrzebowanie na tego rodzaju publikacje. O przydatności dzieła świadczy fakt, że było ono często potem wydawane ¹⁰⁾. Z niewiadomych przyczyn zostało wydane zupełnie oddzielnie od „*Rocznego nabożeństwa*“, chociaż stanowi właściwie piątą jego część.

V

Drugim z kolei prawie pełnym Mszałem w języku polskim był „*Mszalik polski*“, wydany przez Księży Misjonarzy w Warszawie u św. Krzyża w r. 1858 (15×9, s. XII+864).

Nie wiadomo, kto jest autorem tego dzieła, i czy opracował go jeden autor, czy też nad wydaniem pracował zespół redakcyjny. Pewne poszlaki jednak zdają się wskazywać na nazwisko ks. A. Dorobisa, wizytatora Księży Misjonarzy. W przyjęciu takiego stanowiska przeszkadza wszakże fakt, że właśnie ks. Dorobis podpisany jest jako urzędowy cenzor kościelny tego dzieła.

¹⁰⁾ Ostatnie, siódme wydanie. ukazało się w Wilnie, w r. 1908 u J. Zawadzkiego.

Modlitewnik ten zawiera na początku różne modlitwy (w tym 8 litanii, z których tylko trzy oficjalnie zatwierdzone!), potem idzie kanon, prefacje, proprium de tempore, 13 Mszy o Matce Boskiej, Msze na uroczystości świętych (w tym dziele podano również Msze na Suche Dni i żałobne), oraz kilka Mszy wotywnych, po których następują nieszpory niedzielne i świąteczne. Na końcu dzieła znajduje się 6 pieśni.

Jest to mszalik polski; tekstu łacińskiego nie zawiera wcale. Pod względem językowym ujemną jego cechą jest zbyt niewolnicze wiązanie się z podstawowym sensem łacińskiego słowa (np. *Sequentia*, ma znaczyć po polsku to samo co *Następność*), względnie nawet po prostu spolszczenie jego łacińskiej formy. Jest to zresztą cechą również i omawianego wyżej „*Rocznego nabożeństwa*“, z którym „*Mszalik polski*“ jest pod względem tekstu blisko spokrewniony. Ta dosłowność razi dość często, żeby wspomnieć choćby „*przodkujący krzyż*“ z procesji wielkopiątkowej. Poszczególne miejsca z Pisma św., zachodzące we Mszach, podano według tłumaczenia ks. Wujka, chociaż przeprowadzono pewne modyfikacje konieczne. Niektóre sekwencje przytoczono według tłumaczenia ks. Stanisława Grochowskiego. Krótkie a treściwe wyjaśnienia ceremonii mszalnych pochodzą z „*Wykładu obrzędów*“ ks. P. Rzymskiego CM., 3 wyd. Warszawa 1857¹¹⁾.

Poza tym, jako pierwsza tego rodzaju publikacja (format podręczny, papier dobry, druk wyraźny — acz korekta nie jest zadawalająca — stosunkowo niska cena [10 zł]), modlitewnik ten spełnił doskonale swe zadanie, umożliwiając wielu ludziom uczestniczenie we Mszy św. Zaznaczyć również wypada, że Mszalik ten wydano głównie z myślą dostarczenia Siostrzom Miłosierdzia liturgicznego modlitewnika.

VI

W r. 1890¹²⁾ w Żytomierzu z drukarni W. D. Morgulisa wyszło „*Nabożeństwo kościelne na dni niedzielne i świąteczne całego roku w przekładzie polskim obok z tekstem łacińskim*“ (18×12, 274). Wydawcą był ks. Szymon Kozłowski, autor omawianego wyżej

¹¹⁾ Włodarz E., Z dziejów przekładu Mszału na język polski, Meteor, dwumiesięcznik kleryków Księży Misjonarzy, 30 (1938), 90—91.

¹²⁾ W międzyczasie ujrzały światło dzienne również następujące Mszałki: Nowackiego Mszalik polski (Kraków 1871, nowe wydanie); Mszał rzymski dla użytku wiernych obejmujący całoroczne nabożeństwo poranne, przekład z łacińskiego, w Krakowie w drukarni L. Paszkowskiego pod zarządcm J. Łakocińskiego, 1874; Całoroczne Nabożeństwo dla użytku wiernych wyjęte z Mszału Rzymskiego, Kraków, w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, 1876.

„Rocznego nabożeństwa“. Nie jest to wszelako bynajmniej przedruk „Rocznego nabożeństwa“, lecz zupełnie nowe i oryginalne opracowanie. Tylko teksty skryptyrystyczne pozostały prawie że niezmiennione (brano je bowiem z przekładu Wujka), natomiast oracje podano w zupełnie nowym tłumaczeniu, polepszonym i udoskonalonym. Kanonu wszakże nie podano w dosłownym przekładzie, ale go sparafrazowano. Słowa Przejścia podano jedynie po łacinie.

Znaczną zaletą tego modlitewnika jest praktyczność. Staranie o ułatwienie korzystania z obrzędów kościelnych widać w nim prawie wszędzie; dążono do tego nawet kosztem poprawności liturgicznej. Chcąc np. dostarczyć formularzy mszalnych na wszystkie niedziele roku podano, że przez 4 niedziele Adwentu należy odmawiać Mszę *Ad te levavi*, podobnie na Wielki Post *Invocabit*, na niedzielę po Wielkanocy *Quasi modo geniti* itd. Cele były zbrojne, ale założenie to jest z gruntu fałszywe. Kosztem liturgii nie można i nie wolno oszczędzać miejsca w modlitewniku!

Nie wiem także, czy szczęśliwym pomysłem było zupełne pominięcie perykop ewangelicznych, z zaznaczeniem, że znaleźć je można w „Roku kościelnym“ (chodzi przypuszczalnie o wydaną pod tym tytułem książkę przez „Przegląd Katolicki“ w Warszawie w r. 1885). Było to przecież zmuszanie do niepotrzebnego zakupu drugiej książki o niezbyt niskiej cenie. Tym bardziej, że wszystkie Lekcje zostały podane, a są one przecież także we wspomnianym „Roku kościelnym“.

Zaznaczyć jednak wypada, że nie był to wyłącznie mszałik, ale także dobry podręcznik do innych modlitw, zastępował łądno częściowo Rytuał. Podano tu najpowszechniejsze modlitwy, nieszpory, ceremonie przy procesjach oraz przy pogrzebach.

VII

Księża Misjonarze wydali w Krakowie w r. 1893 inny jeszcze mszał, zawierający tym razem także i tekst łaciński. Wydawcą był ks. Jan Dihm CM. Modlitewnik ten nosi tytuł: „Nabożeństwo kościelne na wszystkie uroczystości, niedziele i dni całego roku“ (17×11, XII + 984). Jest to mszał kompletny, w zewnętrznym wyglądzie zgrabny i podręczny.

Na wstępie podany jest kalendarz mszalny na cały rok. Potem następują modlitwy poranne, wieczorne, 7 psalmów pokutnych, litania do Wszystkich Świętych, *Te Deum*, poczem zaczyna się *Ordo Missae*; następnie idą Nieszpory i Komplet, po której umieszczono formularze mszalne i nieszpory *de communi* (s. 97—177), *proprium de tempore* (178—685), *proprium de Sanctis* (690—946). Ponadto dodatek zawiera dwie msze żałobne, Mszę *Ro-rate* i Mszę o błg. Janie G. Perboyre.

Druk książki jest jasny, wyraźny, układ przejrzysty. Cały modlitewnik drukowany jest *petitem*, wyjąwszy tylko *Ordo missae*. Pewne zastrzeżenia budzi jednak niezbyt sumiennie przeprowadzona korekta, szczególnie w części łacińskiej. Zdarzają się również gdzieniegdzie opuszczenia słów, nawet w kanonie. Przeczeń wszakże poważniejszych, całych zdań, nie zauważyłem. Znacznym brakiem jest opuszczenie w wielu Mszach Introitu, Graduału i Komunii.

Przekład jest stanowczo zbyt dosłowny, tak że czasem zaciemnia to treść zdań i utrudnia ich zrozumienie. Chodzi tu przede wszystkim nie tyle o dosłowność czysto wyrazową, ale o transplantowanie żywcem składni łacińskiej na tekst polski. Przykładem niech będzie modlitwa za umarłych z kanonu: „*Tym duszom, Panie, i wszystkim w Chrystusie odpoczywającym, abys raczył dać miejsce ochłody, światłości i pokoju, błagamy ciebie*“. Nie należy jednak tego kłaść na karb ostatniego wydawcy, ale raczej źródła, z jakich czerpał. Wydawca Mszalika oparł się bowiem, jeśli chodzi o tekst polski, wyłącznie na pracach ks. S. Kozłowskiego. Za podstawę przyjął „*Nabożeństwo kościelne*“, a uzupełniał je „*Rocznym nabożeństwem*“, czasem także posługiwał się tekstami mszalików, wydanych w Krakowie w uprzednich latach.

Teksty, Pisma św. podano w lekko przez wydawcę wyretuszowanym tłumaczeniu ks. Wujka.

Z ciekawostek muszę zaznaczyć, że nie podano jeszcze po polsku słów *Przeistoczenia*.

Modlitewnik ten ma różne braki, to prawda, ale mimo wszystko stoi na wysokim poziomie i w stosunku do poprzednich osiągnięć oznacza duży postęp. Głównym jego atutem jest wyraźny druk, zgrabny format, oraz to, że obejmuje wszystkie msze roczne, a oprócz tego nawet i nieszpory.

Może nie od rzeczy będzie tutaj porównać, jakie formularze mszalne zawierają te trzy pokrewne Mszaliki („*Roczne nabożeństwo*“ z r. 1844—45; „*Nabożeństwo kościelne*“ z r. 1890 oraz „*Nabożeństwo kościelne*“ z r. 1893). Weźmy np. pod uwagę początek okresu wielkanocnego:

1845	1890
Wielkanoc: <i>Resurrexi</i>	<i>Resurrexi</i>
Feria II: <i>Introduxit</i>	<i>Introduxit</i>
Feria III: <i>Aqua sapientiae</i>	—
Niedz. I: <i>Quasi modo genit</i>	<i>Quasi modo geniti</i>
S. Marek: —	<i>Protexisti me</i>
Niedz. II: <i>Misericordia Domini</i>	<i>In die illa</i>
Niedz. III: <i>Jubilate Deo</i>	<i>Adiutor</i>

1893

*Resurrexi
Introducti*

—
*Quasi modo geniti
Proteexisti me
Misericordia Domini
Adiutor*

VIII

Poprzedni mszałik¹³⁾ był jednak z powodu ceny nie dla wszystkich dostępny; szybko zresztą książkę rozsprzedano, a z nowym nakładem były trudności. Postarano się więc w kilkanaście lat później o nową publikację. Był to „*Mały Mszałik*“, tłumaczony przez panią H. D., a wydany w Krakowie w r. 1912.

Przekład polski w wielu miejscach kuleje i nie zawsze odznacza się odpowiednią jasnością. Występuje to jeszcze wyraziściej z tego powodu, że nie przeprowadzono starannie korekty, poopuszczano słowa, nieraz zdania całe nawet; wyrazy niektóre poprzekreślano, podano np. imiona takich świętych: *Sinusa, Kleba, Lunasza, Kuta* (ss. 25, 91, 279).

Poza tym dużą wadą jest zupełny brak jakichkolwiek objaśnień, czy to rubrycystycznych, czy też czysto liturgicznych. Ordo Missae bez żadnych tego rodzaju wskazówek staje się po prostu dla przeciętnego czytelnika zupełnie niezrozumiałym.

Wkradły się też błędy liturgiczne. Podano np. na s. 23, że prefację De SS. Trinitate odmawia się w dni powszednie, uroczystości Apostołów i we Mszach żałobnych!¹⁴⁾

IX

Ze względu na popularność, jaką się cieszył, zasługuje na uwagę także „*Mszał rzymski w skróceniu wydany z rozporządzenia J. E. E. kard. Dalbora... przez ks. A. Zychlińskiego*“ — Poznań 1925 (13×7,5 s. 710). Następne wydania ukazały się w latach: 1928 (s. 710), 1931 (s. 728), 1933.

¹³⁾ Warto tu także wspomnieć o wydanym w r. 1909 w Warszawie „*Modlitewniku do użytku Sióstr Miłosierdzia*“ (16 × 10, s. 867). Podano w nim części niezmiennie Mszy św. oraz kilkanaście najbardziej przydatnych formularzy mszalnych (s. 206—284).

¹⁴⁾ Ponieważ nie mogłem dostać w żaden sposób do rąk tego mszaliaka opieram się tu prawie wyłącznie na uwagach ks. J. Winkowskiego, podanych w artykule pt. „*O nauczanie liturgii w szkole średniej*“, *Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy*, 1917, 8—9.

Jest to modlitewnik przeznaczony przede wszystkim dla młodzieży. Zawiera Ordo Missae, Proprium de tempore, Proprium Sanctorum i Commune Sanctorum (w wyjątkach), Msze za zmarłych. W dodatku pomieszczono modlitwy, litanie, nieszpory, hymny, oraz kilkanaście pieśni kościelnych. Teksty biblijne przytoczono w przekładach ks. W. Szczepańskiego, ks. A. Symona i ks. J. Wujka.

Kanon, Introit, Graduał, Offertorium i Komunię podano po polsku i po łacinie.

Tłumaczenie jest jasne i w zasadzie poprawne; specjalnych ekscesów przeciw sensowi nie zauważyłem. Szkoda tylko, że wprost do minimum ograniczono wszelkie wskazówki odnoszące się do ceremonii mszalnych.

Modlitewnik ten mimo stopniowego narastania różnych uzupełnień w kolejnych wydaniach zdołano utrzymać zawsze w formie zgrabnej i podręcznej.

X

Najbardziej popularny w założeniu swym był mszalik ks. Kazimierza Thullie'go. Nosił on tytuł: „*Życie chrześcijanina w obrzędach Kościoła. Modlitewnik liturgiczny, ułożył ks. K. T. przy współudziale Komisji M. W. R. i O. P.*“ (11,5×8,5, s. 668), a wydany został w Lwowie w r. 1925 przez Książnicę-Atlas¹⁵⁾.

Dzieło to na początku podaje pouczenie o publicznej, oficjalnej czci Boga, potem ma formularze Mszy na niedziele i uroczystości tak Pańskie jak i świętych. Dużą część modlitewnika zajmują modlitwy prywatne i krótkie pouczenia o tych modlitwach. Są tu poza tym umieszczone obrzędy przy udzielaniu i przyjmowaniu sakramentów świętych i przy sprawowaniu sakramentaliów.

Największą objętościowo i najważniejszą częścią jest oczywiście tzw. Mszał niedzielny i świąteczny. Przekład oficjum mszalnego jest dobry, wszystkie trudności zostały mniej więcej szczęśliwie przezwyciężone, chociaż nie zawsze oddano z należytą siłą treść słowa łacińskiego. Zdanie np. „*ut ab omnibus tueamur adversis*“ — przetłumaczono: „*abyśmy pokonali wszystkie przeciwności*“, a „*multiplica super nos misericordiam tuam*“ ma według tłumacza oznaczać: „*niech spocznie na nas miłosierdzie*“. Są to jednak błędy nieistotne i mszalik ten z całym powodzeniem służył rzeszom wiernych.

Modlitewnik ten opracowywało grono liturgistów, mianowicie księża: Thullie, Wasilewski, Krupa, Góral, Sieja, Kornilowicz oraz p. Cybulski. W układzie i w objaśnieniach wzięto za wzór mszalik

¹⁵⁾ Por. *Mysterium Christi* 1 (1929), s. 31.

Schotta i Lefebure'a, ponadto posłużono się także liturgią ks. Jougana i „*Wielkim Tygodniem*“ ks. ks. Archutowskiego-Tomczaka.

Tekst biblijny zaczerpnięto z poprawionego i zmienionego przekładu ks. Wujka, jedynie urywki z Listów św. Pawła podano według tłumaczenia ks. Arcybpa Symona¹⁶⁾.

W r. 1928 ukazało się drugie wydanie tego modlitewnika, także wydane.

XI

Najważniejszym jednak bezsprzecznie dla liturgii wydarzeniem w okresie międzywojennym było przetłumaczenie Mszału O. G. Lefebure'a OSB. Dokonały tego SS. Niepokalanki, a pracę ich przejrzały ks. St. Świątlicki i ks. H. Nowacki. Tytuł: „*Mszał rzymski z dodaniem nabożeństw nieszpornych opracował O. G. Lefebure*“, Lophem les Bruges 1931 (16×9, 5, s 1934+80+26+64¹⁷⁾). Na początku wydrukowano trzy listy: ks. Prymasa A. Hlonda, o. G. Lefebure'a i kard. Charost. Potem następują uwagi zasadnicze o Mszy św., ogólne uwagi rubrycystyczne i kalendarz liturgiczny, który od Ordo Missae oddzielają jeszcze modlitwy poranne, wieczorne (liturgiczna kompleta), przygotowanie do Mszy św. i prefacje (dla czego na początku?). Po Ordo Missae następuje dziękczynienie po Mszy św., Nieszpory, Orationes diversae, Commune Sanctorum, Proprium de tempore, Proprium de Sanctis, Missae votivae, Officium defunctorum, Missae pro defunctis, rytuał i patronał polski. Potem przed Kyriale jest Msza żałobna w notacji współczesnej, nieszpory niedzielne i o Matce Boskiej. Kyriale zawiera 12 Mszy, 4 Credo i Te Deum.

Objaśnienia historyczne, liturgiczne i dogmatyczne są dość liczne i najzupełniej wystarczające. Nadto w Proprium de Sanctis podano krótkie życiorysy każdego świętego. Wkradło się do nich parę nieistotnych pomyłek; pewnych usterek można dopatrzeć się także w uwagach liturgicznych (np. Mszał każe w chwili Podniesienia mówić „*Pan mój i Bóg mój*“, a to właściwie trzeba pomyśleć). Błędem też wydaje się, przynajmniej w naszych, dzisiejszych stosunkach, zmienianie układu Mszału i to w sposób dość bezceremonialny.

Przekład, jak już wyżej zaznaczyłem, jest dziełem SS. Niepokalanek; wywiązały się one z zadania prawie całkiem dobrze; tłumaczenie jest wierne, ale nie dosłowne, i piękne, chociaż niejednokrotnie odczuwa się duży wpływ składni łacińskiej, np:

¹⁶⁾ Zob. recenzję ks. J. Urbana TJ w Przeglądzie powszechnym 165 (1925), s. 341—343.

¹⁷⁾ Por. Mańkowski P. arbp., Mszał łacińsko-polski, Mysterium Christi 3 (1931—1932), s. 356—363.

w kolektach. Fakt ten jednak, zdaje się, należy kłaść na karb specjalnie klasycznej budowy tych modlitw. Teksty Pisma św. czerpano z przekładu Wujka (Lekcje i Ewangelie), oraz z tłumaczenia ks. A. Symona (psalmy). Hymny, sekwencje i antyfony mariańskie w znacznej mierze przełożono białym wierszem, chociaż włączono tu też niektóre przekłady ks. T. Karyłowskiego.

Dodać tutaj ponadto trzeba, że Mszał drukowano w Belgii, a jednak mimo to korekta jest niezwykle staranna. Druk jest jedno-barwny; stosowano wszakże, o ile to było potrzebne, kursywę (czasem jednak nie wiadomo, dlaczego właśnie to zdanie, a nie inne zasłużyło na wyróżnienie go przez kursywę) i tłusty druk.

XII

Dość długo trzeba było czekać na wydanie Mszału rzymskiego opracowywanego przez ks. Gerarda Szmyda. Zapowiadał on swoją pracę już koło r. 1930, a wydał we Lwowie dopiero w r. 1935. Modlitewnik nosi tytuł: „*Mszał rzymski na niedziele i święta I i II klasy roku kościelnego w języku łacińskim i polskim*“ (14×9, s. XIV + 1374. Nakł. i Druk Tow. „Biblioteka religijna“). W samym jednak już tytule zawiera się pewna, acz zbawienna skąd inąd nieściskości, bo w mszaliu tym podano formularze mszalne również na ferie Wielkiego Postu i Suchych Dni. Jest to rzecz doniosłej wagi, że w ten sposób postąpiono, gdyż w tych Mszach chyba najlepiej uwydatnia się duch liturgii kościelnej; w nich też najbardziej unaocznia się związek czasów dzisiejszych z początkami chrześcijaństwa.

Mszalik zaczyna się od króciutkich uwag o Mszy, stacjach mszalnych i roku liturgicznym. Potem następuje kolejno: Ordo Missae, orationes diversae, Proprium de tempore, Commune BMV, Commune Sanctorum (tylko kolekty, sekrety i pokomunie), Proprium Sanctorum, potem osobno ważniejsze Msze i wspomnienia o świętych patronach polskich, Msze żałobne, parę koniecznych modlitw, wreszcie sakrament pokuty i małżeństwa (tutaj Msza za nowożeńców).

Wszystkie Msze zawierają tekst łacińsko-polski. Przekładu kolekt, sekret i pokomunii dokonał Autor. Widać w nich przede wszystkim staranie o jasność i ułatwienie zrozumienia tekstu, co jednak czasem przechodzi nawet w parafrazę (np. „*Deus qui fidelium mentes unius efficit voluntatis*“ — „Boże, który sprawiasz, że wierni Twoi jedną czują się wolą i jedną duszą“ — kolekta na 4 niedzielę po Wielkanocy); czasem nawet widać pewne kłopoty z właściwym zrozumieniem słów łacińskich („*expiendo nos tua gratia dignos efficiant*“ = „niech nas od grzechu uwolnią i tak

niech nas godnymi Twej łaski uczynią“ (s. 825). Tłumacz czasem sobie ułatwia pracę, spolszczając tylko łacińskie słówko (misteria).

Polskie źródła innych tekstów są następujące: Teksty Pisma św. Starego Test. zaczerpnięto z Biblii Wujkowej w wydaniu ks. S. Kozłowskiego, psalmy jednak podano według tłumaczenia ks. A. Symona. Teksty nowotestamentalne podano również w przekładzie ks. J. Wujka, w wydaniu ks. A. Szlagowskiego, oraz w przekładzie ks. A. Symona, jeśli idzie o Listy św. Pawła. Hymny i psalmy przełożył ks. T. Karyłowski TJ.

Dobre objaśnienia i wskazówki liturgiczne, umieszczane przed każdym formularzem Mszy, oparto na publikacjach Schotta, Bomma, Coronti'ego i Parscha.

Pod względem zewnętrznego wyglądu mszalik ten przedstawia się zupełnie zadowalająco. Utrzymanie w granicach zgrabnego formatu całego modlitewnika, mimo obfitości materiału, jest bardzo cenną zaletą. Papier cienki, druk zupełnie wyraźny i miły dla oka.

XIII

W tymże samym, 1935, roku ukazał się jeszcze inny polski mszalik. Autorem jego był ks. Kordel. Ks. Michał Kordel zaznaczył się w naszym życiu liturgicznym jako „*spiritus movens*“. Wszystkie swe, słabe zresztą, siły poświęcił rozpowszechnianiu liturgii. W r. 1829 zaczął wydawać doskonale przez się redagowane liturgiczne czasopismo „*Mysterium Christi*“, w którym propagował wśród czytelników żywe branie udziału we Mszy św., jako oficjalnej modlitwie Kościoła. Rozumiejąc jednak wszystkie niewygodności, płynące z braku należytego obycia się wiernych z Mszałem, oraz z braku odpowiedniego rozumienia języka łacińskiego, postarał się w r. 1930 o wydawanie tygodnika z tekstami mszalnymi na każdą niedzielę i święta obowiązujące. Wydawnictwu temu nadał tytuł, niezbyt zresztą fortunny — „*Służba Boża*“. Rzecz była dobrze pomyślana, gdyż na każdą niedzielę podany był cały formularz Mszy, a więc części stałe i zmienne w odpowiedniej kolejności. Dużym jednak szkopułem była konieczność corocznego wydawania tych tekstów mszalnych, oraz pewna prowizoryczność. Chcąc temu zaradzić, wydał ks. Kordel w r. 1935 „*Mszał niedzielny i świąteczny*“ (14,5 × 10, s. 640). Mszał ten stanowi właściwie udo-skonalenie wydania „*Służby Bożej*“¹⁸⁾.

Dzieło swe rozpoczyna ks. Kordel wskazówkami ogólnymi natury historycznej i rubrycystycznej. A więc najpierw podaje sposób posługiwania się Mszalikiem, następnie mówi o częściach

¹⁸⁾ Por. recenzję przez Dra F. M., w *Mysterium Christi* 6 (1934—35), 152—154.

Mszy św., przedstawia dzieje Mszy św., daje podział roku kościelnego. Potem umieszcza Ordo Missae, przed którym na samym początku umieścił Asperges i Vidi Aquam. Ordo podane jest zasadniczo tylko po polsku. Wyjątek stanowią te części, które można recytować na przemian z kapłanem — tekst jest wtedy również w języku łacińskim. Dobrą innowacją jest numerowanie wszystkich części zmiennych, co ogromnie ułatwia ludziom, nie wtajemniczonym w arkana rubryk, odnalezienie właściwego tekstu mszalnego w odnośnym miejscu. Oprócz tego doskonale są objaśnienia ceremonii, oparte na mszaliku Schotta. Również i uwagi poprzedzające Mszę na każdą niedzielę czy święto, tzw. myśli przewodnie danej uroczystości, są zwięzłe, jasne i wyczerpujące.

Tłumaczenie Ordo jest w zasadzie poprawne, ale niestety czasem specjalną przejrzystością się nie odznacza. Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że przekład jest zły, niemniej jednak faktem jest, że jest miejscami wadliwy. Dosłowne np. tłumaczenie może dać efekty niezbyt zamierzone (przykład: „*Ciało Twe Panie, które spożyłem, i Krew, którą wypilem, niech przylgnie do wnętrznosci moich!*“). Błąd ten występuje zresztą we wszystkich prawie mszalikach, ale ks. Kordela stać było na poprawienie go. Również i w częściach zmiennych nie zawsze przekład jest poprawny (Graduał z Niepokalanego Początku: „*Błogostawionaś Ty, Marjo Panno, od Pana Boga Najwyższego, nad wszystkie niewiasty ziemi*“).

Po zwyczajnym Ordo Missae podaje jeszcze autor „*Porządek Mszy św. skrócony*“. Jest to przekład niektórych tylko modlitw mszalnych, a skrótu dokonano w tym celu, by w międzyczasie można było wykonać również i śpiew liturgiczny.

Teraz następują Msze właściwe okresom liturgicznym, po nich Msze o świętych własne, następnie Msze wspólne o świętych, wszystkie Msze żałobne i modlitwy w różnych potrzebach. Na tym kończą się właściwe modlitwy liturgiczne Kościoła, a po nich idą zwyczajowe formuły modlitewne.

Warto tu także przytoczyć źródła, skąd autor czerpał materiały do swego dzieła. Osobistym wkładem autora jest tłumaczenie kolekt, sekret i pokonunii, oraz objaśnienia. Psalmów tłumaczył ks. A. Symon, ewangelie podano w tłumaczeniu ks. Wujka opracowanym przez o. Rostworowskiego, lekcje i ustępy ze Starego Testamentu przytoczono również według przekładu Wujka, ale w wydaniu poznańskim; lekcje zaś z Nowego Testamentu dano z ks. A. Symona. Sekwencje tłumaczyli ks. T. Karyłowski i p. Leopold Staff. W układzie autor wzorował się na: Svete Maše, wydawcą której jest Vital Vodušek.

Wydanie drugie tego mszalika ukazało się na półkach księgarskich w r. 1936. Mimo napisu na karcie tytułowej, że jest to

„wydanie drugie poprawione“, dokonano w nim bardzo nielicznych zmian, głównie dotyczących się strony technicznej. Ważniejszej zmiany dokonano jedynie w Dodatku; część nakładu ma bowiem dodatek z pieśniami polskimi (z osobną aprobatą ordynariatu katowickiego), druga zaś część zawiera Msze gregoriańskie, te same, co w omawianym niżej „*Mszale rzymskim*“ (14,5×10, s. 64+1008+238).

W tym samym roku wydany został „*Mszał rzymski w polskim przekładzie*“¹⁹⁾, opracowany również przez ks. Kordela. Jest to, ściśle mówiąc, tylko rozszerzone wydanie Mszału poprzedniego. Autor bowiem dołączył jedynie Proprium de Sanctis i Msze wotywny. Wstęp jest identyczny, uzupełniony tylko koniecznymi przy całym Mszale uwagami. Zmiany ważniejsze poczyniono jedynie przy pieśniach (podano ich tylko 9), poza tym jest tu 5 Mszy gregoriańskich. Nadto opuszczono „*Porządek Mszy św. skrócony*“ i Mszę „*Rorate*“ umieszczono po I niedzieli Adwentu.

XIV

W Belgii, prócz omówionego już Mszału benedyktyńskiego, wydrukowano także „*Mszał na niedziele i na główne święta roku kościelnego*“ (15,5×8,5, s. 442). (Drukarnia Stolicy Apostolskiej Brepols Turnhout). Wydano go w r. 1937. Nie jest mi znane nazwisko autora tego przekładu. Wiadomo tylko z uwagi umieszczonej na karcie tytułowej tego modlitewnika, że tłumaczenie „przejrzał“ ks. M. Kordel.

Układ jest następujący: najpierw umieszczone są uwagi wstępne i najpotrzebniejsze modlitwy oraz nabożeństwa (różaniec, droga krzyżowa), potem Ordo Missae, po którym z jakichś nieodgadzionych przyczyn zabłąkane tutaj znalazło się Te Deum; za nim następuje Proprium de tempore, Proprium Sanctorum (tylko w wyjątkach), Msze o Matce Boskiej, Msza ślubna, żałobne, nieszpory i hymny niedzielne, kompleta, wreszcie błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem.

Pod względem zewnętrznym Mszałik przedstawia się bardzo korzystnie. Druk jest czysty, miły, żadna strona nie jest przeładowana tekstem. W Ordo Missae wprowadzono druk dwubarwny. Formę czcionek starannie dobrano. Dobrą rzeczą jest wprowadzenie w Ordo Missae linii marginalnej, oznaczającej ceremonie i teksty, dochodzące do zwyczajnej Mszy św. przy Mszach uroczystych, względnie żałobnych. Mniej natomiast dodatnio przedstawia się sprawa korekty. Np. na s. 83 jest mowa o „*Romunji kapłańkiej*“;

¹⁹⁾ Por. krótką notatkę recenzyjną S. M/arii/ R/enaty/, w *Mysterium Christi* 7 (1935—36), 298—299.

dość liczne są też przestawienia, opuszczenia i przekręcenia wyrazów. Również dosyć mętne są objaśnienia ceremonii.

W przekładzie najważniejszą wadą jest dosłowność, która często przeszkadza w zrozumieniu tekstu; szczególnie jaskrawo występuje to w częściach niezmiennych.

Poza tym Mszałik przedstawia się jako jeden z lepszych w naszym języku ogłoszonych modlitewników liturgicznych. Warto także dodać, że w celu umożliwienia wspólnej recytacji oficjalnych tekstów mszalnych w kościele, podano Introit, Graduał, Traktus, Offertorium i Communio tak po polsku, jak po łacinie.

Dla ścisłości dodać również należy, że choć Mszałik drukowano w Belgii, przeznaczony on był przede wszystkim dla Polaków mieszkających w Anglii i w dominach brytyjskich²⁰⁾.

XV

Z mszałików podających teksty Mszy św. na niedziele najwygodniejszym i najbardziej praktycznym jest chyba „*Mój niedzielny mszałik*“ (13×8, s. 352), opracowany przez ks. Józefa F. Stedmana. Na język polski przełożył go ks. Aleksander Syski, a tłumaczenie uzupełniał i wykończył p. Zygmunt Umiński. Pierwsze wydanie wyszło w Brooklynie w r. 1929.

Rzeczywiście słusznie nazwano ten modlitewnik mszałikiem niedzielnym, bo ze świątecznych Mszy ma tylko teksty liturgiczne na Niepokalane Poczęcie, Wniebowzięcie, Chrystusa Króla i Wszystkich Świętych. Stąd wynika też zasadniczy jego brak: mimo posiadania mszałika nie ma się z czego modlić w kościele w czasie innych paru uroczystości, które w Polsce solennie się obchodzi. Tę dużą usterkę wynagradzają jednak inne, tym razem bardzo pozytywne cechy: dogodny format, cienki papier, posunięte wprost do perfekcji udogodnienia i ułatwienia w posługiwaniu się mszałikiem, druk dwubarwny, wyraźny, choć nieco zbyt mały, zwłaszcza dla starszych osób. Pomaga też w szybkim odszukaniu właściwego tekstu zmiennego ponumerowanie odpowiednio miejsc w Ordo Missae i modlitw zmiennych.

Modlitewnik rozpoczyna się kalendarzykiem mszalnym, po którym idą ogólne uwagi o Mszy św., o paramentach kościelnych, o roku liturgicznym. Ordo Missae podano po łacinie i po polsku

²⁰⁾ Dla Polaków mieszkających zagranicą wyszedł w czasie wojny inny jeszcze Mszałik. Wydawcą był J. M. Tytuł modlitewnika brzmi: „Mszał rzymski w skróceniu“. Londyn 1942 (14×9, s. 564). Tekst powstał z zestawienia „Mszału“ ks. Zychlińskiego z „Mszałem“ benedyktyńskim. Podano tu formularze na niedziele i święta, Msze wspólne i Msze o świętych popularniejszych w Polsce.

(zastosowano podwójną numerację stron). Pod koniec umieszczono również parę innych, niezbędnych modlitw.

Ważnym też dał z siebie autor, by ułatwić zrozumienie tekstów liturgicznych. W częściach niezmiennych Mszy św. u dołu każdej strony są dość dokładne uwagi historyczno-liturgiczne i teologiczne. Formularz zaś Mszy na każdą uroczystość poprzedza zupełnie wystarczające, choć krótkie wyjaśnienie głównych myśli, zawartych w poszczególnych, zmiennych częściach Mszy św. Silnym plusem tego wydawnictwa są też krótkie, katechizmowe sformułowania prawd wiary katolickiej, umieszczone po każdej Mszy. Natomiast stanowczo ujemnie przedstawia się sprawa polskiego tekstu. W tłumaczeniu rzuca się od razu w oczy wiele cech, sprzecznych z duchem języka polskiego. Wystarczy tu przytoczyć taki „kwiatek“: *„W kanonie... jest Sześć Modlitw Pamiątkowych; oraz cztery Modlitw ofiarnych; ustalonych dramatycznie, pół przed i pół po konsekracji. Wszystko jest zapamiętane. Podkreślone to jest wiarą, pełnej mocy i czynu“* (s. 48 b).

Poza tym na korzyść wydawców należy zaliczyć reprodukcje znanych stalografów René de Cramera.

Mszalik ten po polsku wydano w r. 1938 i 1940 w Brooklynie. Krajowe wydanie ukazało się w r. 1948 nakładem Seminarium Zagranicznego w Potulicach (14×9, s. 590). Objętość jego powiększono prawie o 240 stron, dołączono bowiem nabożeństwa, modlitwy i pieśni najczęściej u nas używane, których amerykańskie wydanie nie posiadało. Wskutek tego wszakże — oraz z powodu użycia gorszego papieru — zmniejszono format modlitewnika (wydanie amerykańskie ma 11 mm grubości, potulickie zaś — 33 mm).

XVI

Z mszalików powojennych największą popularnością cieszył się, zasłużenie zresztą, modlitewnik opracowany przez ks. Rudolfa Tomanka. Pracę swą zaczął ks. Tomanek jeszcze w r. 1923 i z uporem ją kontynuował, chcąc stworzyć mszalik jak najlepszy. I w zasadzie mu się to udało, dzieło bowiem jego najbardziej odpowiada potrzebom przeciętnego katolika w Polsce.

Pierwsze wydanie wyszło w r. 1947 pt. *„Mszał na Niedziele i święta“* (13,5×9, s. XXXVI + 544). Dzieło poprawił i uzupełnił ks. Siemienik. Tłumaczenie perykop ewangelicznych według ks. Szczepańskiego, przekład ustępów antyfonicznych i psalmodycznych zaczerpnięto z tłumaczeń ks. A. Klawka, ks. A. Symona i p. L. Staffa, teksty zaś innych ksiąg Pisma św. podano według ks. J. Wujka (wydanie z r. 1935). Bardzo dobre są uwagi wstępne, wprowadzające do zrozumienia Mszy św. Następująca po nich

część niezmienna Mszy św. podaje w zasadzie tekst wyłącznie polski, za wyjątkiem tylko tych modlitw. które kapłan powinien odmawiać głośno i tych, które można recytować we wspólnej Mszy św. Druk jest dwubarwny, ale niezbyt miły, chociaż układ strony jest estetyczny. Potem umieszczone są prefacje, modlitwy okresowe, a po nich Proprium de tempore, po którym idzie Commune Sanctorum, Proprium de Sanctis, Msze wotywny i Msze żałobne; w dodatku podane wyjątki z rytuału dotyczące sakramentów, litanie, psalmy, hymny i różne modlitwy.

W wydaniu tym, jak również i w wydaniu następnym z r. 1950, jest mało rycin, główną bowiem uwagę zwracano na treść i na pomieszczenie w mszaliku możliwie dużej ilości tekstu, nie przeładowując go równocześnie; celu tego wydawca szczęśliwie dopiął.

Wyciągiem z tego modlitewnika jest „*Mszalik niedzielny*“, drukowany w r. 1948 również w Katowicach. Różni się on tym od wydania większego, że w Commune Sanctorum brak niektórych Mszy, mniej też jest formularzy Mszy wotywnych. Poza tym układ mszalika jest taki sam. Dołączono tutaj jedynie jeszcze niektóre objaśnienia liturgiczne, przed każdym formularzem podano ogólne uwagi o danej uroczystości, oraz wydrukowano estetyczne ryciny, które lepiej uzmysławiają myśli przewodnie.

XVII

Dużą zasługę w rozpowszechnianiu liturgii mają również OO. Redemptoryści. Ich nakładem ukazał się mszał o. Stanisława Wójcika CSSR, w r. 1949 we Wrocławiu, pt. „*Mszalik rzymski na niedziele i święta oraz ważniejsze uroczystości w ciągu roku*“ (14 × 9,5, s. 832). Jest to modlitewnik dość oryginalny, mało podobny do tego rodzaju wydawnictw.

Układ treści jest następujący: Wiadomości wstępne, Proprium de tempore, części niezmienne Mszy św., Proprium de Sanctis, Commune Sanctorum, wotywy, orationes diversae, Msze za zmarłych, rytuał zasadniczy, różne zwyczajowe formuły modlitewne, pieśni kościelne i niektóre nabożeństwa.

Dość wyczerpujące są uwagi wstępne, zaznajamiające wiernego ze wszystkimi problemami, jakie się nasuwają przy posługiwaniu się Mszałem. Uwagi są dokładne, niemal bezbłędne, a co ważniejsze, systematyczne i uporządkowane. Wskazówki liturgiczne i teologiczne poprzedzają też każdy okres roku kościelnego, jak również i każdy formularz mszalny. Główną ich zaletą jest jasność.

Nieźle jest tłumaczenie, chociaż i tutaj jeszcze znać pewien wpływ tekstu łacińskiego. Sekwencje przełożył Tadeusz Sitko.

Przekład jest zupełnie nowy, rytmiczny, w miarę dosłowny; czasem jednak poświęcono dla rymu poprawność stylu.

Tekst mszalika w zasadzie polski. Tekst polsko-łaciński zawiera Ordo Missae i to tylko w tych częściach, które można odmawiać wspólnie przy Mszy recytowanej, względnie które kapłan śpiewa; po łacinie podane są też niektóre modlitwy, mianowicie w wyjątkach z Rytułału. Części zmienne Mszy św. wyłącznie po polsku, chociaż — nie wiem z jakiego powodu — we Mszy na dzień śmierci Introit, Graduał, Traktus, Sekwencję, Ofertorium i Komunię podano tu po łacinie.

Graficzna strona tekstu przedstawia się raczej dodatnio. Winiety i symbole, jednobarwne, estetyczne, są dziełem mgr Zofii Kopycińskiej-Wilczkowej. Jedyne papier nie jest nadzwyczajny, wskutek czego druk czasem jest zamazany.

XVIII

Wreszcie w tymże samym, 1949 r. wydano nowe opracowanie znanego już przed wojną Mszalika ks. Stanisława Tworzkowskiego. Tytuł: „*Ciebie Boga chwalimy. Mszalik-modlitewnik*“, Warszawa 1949 (13×8,5, s. 828). Ma to być w zasadzie ósme wydanie, ale ze względu na znaczne różnice, jakie istnieją między tym a wydańiami dawniejszymi, edycję tę należałoby raczej uznać za pierwszą. Autor, jak sam w Przedmowie wspomina, nowym opracowaniem Mszalika zajął się w czasie wojny, w latach 1940-1943.

Układ dziełka jest dobry. W części I Autor umieścił uwagi o czci Bożej prywatnej i różne modlitwy zwyczajowe. Na początku części II są krótkie, treściwe uwagi liturgiczno-prawne o Kościele, paramentach, o roku kościelnym, wreszcie ogólne wiadomości o Mszy św., po których następuje Ordo Missae wraz z formularzami na niedziele i święta Pańskie, a po nich Msze św. na uroczystości Najświętszej Panny i świętych Pańskich, oraz Msze wspólne. W dziale tym zamieszczono jeszcze tzw. Msze dowolne i orationes diversae. Część tę kończą nabożeństwa (m. in. nieszpory niedzielne) i praktyki pobożne. Część III odnosi się do sakramentów św., a część IV — podaje różne pieśni śpiewane po naszych kościołach.

Objaśnienia liturgiczno-teologiczne są dobre i prawie zawsze dokładne (tylko dlaczego raz się podaje, że rok kościelny zaczyna się od pierwszej niedzieli adwentu, a drugi raz, że od soboty [powinno być, ściśle biorąc, od nieszpórów w sobotę] przed tą niedzielą — s. 44). Również i w życiorysach świętych umieszczonych w Proprium de Sanctis nie zauważyłem żadnych specjalnych usterek, może chyba tylko tyle, że klasztor oo. Kamedułów na Bielanach pod Krakowem jeszcze istnieje, a że zdania na str. 410 wy-

nikałoby coś wręcz przeciwnego. Poza tym nieraz wierny staje przed trudnym problemem, jaką Mszę na dany dzień wybrać (np. do Matki Boskiej Lourdeńskiej — s. 411). Nadto czy prawdziwe jest zdanie, że Pan Jezus zwolnił ludzi z obowiązków zachowywania przepisów Starego Testamentu? (s. 636).

Tłumaczenie tekstów, tak stałych jak i zmiennych, jest dobre i miłe.

Druk Mszalika wyraźny i przyjemny. Korekta na ogół staranna. Wartość estetyczną tego modlitewnika podnoszą wydatnie bardzo logiczne, niezbyt częste, ale za to pełne treści ilustracje w wykonaniu prof. Edwardy Przeorskiej. Do szczęśliwych pomysłów należy też podane na końcu Objaśnienie symboli używanych w ilustracjach; dla przeciętnego laika jest to wielkie ułatwienie w zrozumieniu ducha liturgii mszalnej.

XIX

W r. 1949 ukazał się również przekład mszalika ks. Lefebure'a. Nosi on tytuł: „*Mszał Rzymski*“ (16×10, 1856 + 64 + 22). Na karcie tytułowej podany jest jako autor o. G. Lefebure, ale bardziej zgodne z prawdą będzie stwierdzenie, że właściwymi autorami są polscy tłumacze, boć modlitewnik ten zbyt już mało ma cech pokrewnych z pierwotnym oryginałem w języku francuskim. To wydanie omawiamy tutaj osobno, a nie wspólnie z wydaniem z r. 1931, bo jest to zupełnie nowe, z gruntu przerobione opracowanie. Pracę tę wykonali oo. Benedyktyni z Tyńca. Powodem tego było z jednej strony zupełne wyczerpanie pierwszego wydania, a z drugiej — chęć udoskonalenia tak samego dzieła, jak i przekładu. Pracy nad poprawą mszalika podjął się tuż przed wojną ks. Józef Michalak z Płocka, ale niestety dzieła nie zdołał doprowadzić do końca. Pozostałe po nim notatki w miarę możliwości wykorzystali oo. Benedyktyni i w ten sposób powstał zupełny, i bez przesady najdoskonalszy polski mszalik.

W układzie dzieła dokonano pewnych przestawień. Ogólne ramy są następujące: Wprowadzenie, modlitwy codzienne, Proprium de tempore, Ordo Missae, Orationes diversae, Commune Sanctorum, Proprium de Sanctis, wotywy, nabożeństwa za zmarłych, Rytuał i nabożeństwa różne. Opuszczono w całym dziele nabożeństwo nieszporne (są tylko nieszpory niedzielne po polsku).

Jeśli chodzi o tekst objaśnień, to w zasadzie treściowo odpowiada tekstowi opracowanemu przez SS. Niepokalanki. Pod względem jednak formy i piękna językowego całkowicie go przewyższa. Tak samo ma się zresztą sprawa i z modlitwami w częściach zmiennych Mszy. Przekład czasem odbiega od dosłownego sensu ory-

ginału, ale przez to nabiera na jasności. Dla porównania obu opracowań podaję choćby króciutki przykład — sekreta z niedzieli Męki Pańskiej:

1931

„Prosimy Cię, Panie, aby te ofiary wybawiły nas z więzów nieprawości i wyjednały nam dary miłosierdzia Twego“.

1949

„Prosimy Cię, Panie, niechaj ta ofiara wyzwoli nas z więzów nieprawości naszej i wyjedna nam łaski miłosierdzia Twego“.

Teksty Pisma św. w omawianym wydaniu podano w przekładzie ks. Wujka, opracowanym przez ks. ks. Stysia-Rostworowskiego TJ (Kraków 1935), psalmy zaś w tłumaczeniu o. S. Wójcika CSSR. Sekwencje i hymny w piękną polską szatę odział p. Leopold Staff.

Odnosnie do druku trzeba także powiedzieć, że wydanie wojenne przedstawia się o wiele lepiej. Tekst łaciński jest drukiem mniejszym, kursywa racjonalnie stosowana; w Ordo Missae użyto druku dwubarwnego.

Ilustracje w wydaniu drugim są większe, wyraźniejsze i piękniejsze.

Z usterek należy zauważyć dość częste niestety opuszczanie całych zdań w tekstach biblijnych.

XX

Ostatnim modlitewnikiem liturgicznym, jaki się ukazał po polsku, jest „Mszał niedzielny i świąteczny“ (16×11, s. 952) ks. Jana Wierusz-Kowalskiego wydany przez Pax w Warszawie w r. 1954 (w sprzedaży ukazał się na początku r. 1955).

Przy pierwszym zetknięciu się z tym Mszałem uderza przede wszystkim wielka dbałość o doskonały zewnętrzny wygląd. Estetyka podyktowała tutaj odpowiedni dobór papieru, miłe rozplanowanie tekstów, tak że w ogóle nie zauważa się przeciążenia strony drukiem, co jest niestety wadą większości dotychczasowych wydawnictw tego rodzaju. Zwiększyło to może objętość w całości o marne parę stron, ale za to efekt tego jest naprawdę cenny.

Ramowy układ modlitewnika jest następujący: Wprowadzenie, modlitwy codzienne, Proprium de tempore, stałe części Mszy św., Orationes diversae, Proprium Sanctorum, Commune Sanctorum, nabożeństwo za zmarłych, wyjątki z rytuału, nabożeństwa różne i pieśni kościelne. Wreszcie na samym końcu, przed spisem rzeczy, z jakiegoś tam nieodgadnionego powodu, znajduje się Msza na wigilię Bożego Narodzenia.

Mszał ten ma bardzo wiele podobieństw z benedyktyńskim Mszą z r. 1949, być może ze względu na autora. Reminiscencje te zauważa się tak w objaśnieniach, jak i w przekładzie właściwych tekstów mszalnych.

Nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego — skoro jest to w zasadzie ponowny przedruk wydania benedyktyńskiego, choć w nieco zmienionej postaci — nie usunięto braków i usterek, jakie się do wydania z r. 1949 mimo wszystko wkradły? Tłumacz np. mówi, że przy odsłanianiu krzyża w Wielki Piątek Celebrans po pierwszym *Ecce lignum* „...posuwa się ku prawej stronie ołtarza“. Czyż nie prościej byłoby powiedzieć, że wstępuje na wyższy stopień? Następnie czy do *Preces sacerdotales* we Mszy zalicza się tylko kanon, prefację i *Pater noster*? Wreszcie czy zawsze tylko pierwsza i ostatnia oracja kończy się przez „*Per omnia saecula saeculorum*“? Poza tym nawet w objaśnieniach są pewne cechy niezgodne z duchem języka polskiego, np. „*We Mszach śpiewanych lekcja jest śpiewana przez subdiakona*“. Następnie pewne rzeczy można by zmienić na bardziej zgodne z duchem tekstu, a nie z zewnętrzną jego formą. Przekład np. sekrety z Trójcy św. brzmi: „*Prosimy Cię Panie Boże nasz, poświęć przez wezwanie Twego Świętego Imienia, Hostię, którą Tobie ofiarujemy*“ — a ma to znaczyć: „...dlatego, że wzywamy Twego świętego Imienia, poświęć...“ Poza tym przymiotem Boga jest wieczność a nie wiekiistość (s. 333).

Teksty Pisma św. z Nowego Testamentu podano w przekładzie ks. E. Dąbrowskiego, a ze Starego — w przekładzie Wujka opracowanym przez ks. Stysia, wyjąwszy jedynie psalmy, których tekst przytoczono w tłumaczeniu ks. St. Wójcika.

Uwagi te nie umniejszają bynajmniej prawdziwej wartości tego doskonałego wydawnictwa. Jest przecież niemożliwe, by jakaś rzecz mogła być w każdym calu bezbłędna.

* * *

Gdy w r. 1955 sumujemy wysiłki naszych liturgistów podejmowane w celu ponownego włączenia wiernych w żywy nurt liturgii, konstatujemy z radością, że lista ta jest dość pokaźna. Świadczy to o zrozumieniu doniosłości kwestii. Ujemną jednak w tym wszystkim rzeczą jest nieskoordynowanie wysiłków, każdy bowiem pracował na swoją rękę i chciał zaraz dać najlepszą rzecz; w rezultacie każdy musiał zaczynać *ab ovo*, a skutek tego zupełnie oczywisty: przynajmniej połowa błędów przez tych autorów popełniona jest u wszystkich identyczna, czego dałoby się

łatwo uniknąć, gdyby wydano jedno opracowanie mszalika, a potem systematycznie je ulepszano i udoskonalano.

Ilość jednak wydawnictw jest naprawdę imponująca. Fakt ten jeszcze bardziej rzucałby się w oczy, gdybyśmy rejestrowali dokładnie wszystkie wydania różnych mszalików dla dzieci (np. doskonały modlitewnik liturgiczny w opracowaniu ks. Bielawskiego), tekstów do Mszy wspólnie śpiewanych czy recytowanych, wreszcie formularzy Mszy na poszczególne ważniejsze, popularniejsze u nas uroczystości.

Obecnie zasadniczym postulatem byłoby wprowadzenie wreszcie jakiegoś możliwie najlepszego, jednolitego modlitewnika liturgicznego. Nie byłoby przecież anachronizmem powrócenie do wspólnie recytowanej Mszy, czy do słuchania mszalnych tekstów w języku polskim odczytywanych przez jednego spośród współuczestniczących w Najświętszej Ofierze. U nas wierni dużo się z mszalików modlą — i jest to objaw naprawdę niezwykle pocieszający — ale niestety: każdy sobie, tak że nieraz wprost trudno doszukać się najmniejszego choćby śladu społecznego charakteru Mszy św.²¹⁾

Kraków

Ks. EUGENIUSZ SITARZ

²¹⁾ Już po złożeniu numeru otrzymaliśmy wiadomość, że w bieżącym roku (przypuszczalnie w II kwartale) ukaże się nowe opracowanie Mszalika ks. R. Tomanka z tekstem uwzględniającym nowe tłumaczenie Psalmów oraz zmiany, jakie zarządziła ostatnio Kongregacja Rytów. Podkreślić też należy, że w Mszaliku tym zostanie umieszczony nowy przekład wszystkich Lekcji starotestamentalnych, dokonany przez ks. prof. A. Klawka. Nad ilustracjami do tegoż modlitewnika pracuje znany artysta-malarz prof. Bunsch.